

*Katarzyna Grysińska*

## **Obraz wydarzeń marcowych 1981 r. w Bydgoszczy w mediach**

Wydarzenia marcowe (bydgoskie), wypadki marcowe (bydgoskie), incydent, sprawa bydgoska czy prowokacja bydgoska – takie określenia pojawiają się w mediach, opisując zajścia, jakie miały miejsce w Bydgoszczy na VI sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN), która odbyła się 19 marca 1981 r., a także to, co wydarzyło się bezpośrednio po dość niespodziewanym jej przerwaniu.

Celem niniejszego artykułu nie jest dociekanie, jaki był rzeczywisty przebieg wypadków (istnieje na ten temat dość obszerna literatura)<sup>1</sup>, lecz skupienie się na tym, co o wspomnianych wydarzeniach mówiły (pisały) media; jaki obraz zaistniałej sytuacji docierał do przeciętnego obywatela PRL, przede wszystkim do mieszkańca Bydgoszczy i regionu. Analiza tekstów zamieszczanych w prasie w ciągu kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu dni po wydarzeniach na sesji WRN wyraźnie pokazuje, że obrazy tychże wydarzeń stworzone np. przez prasę lokalną i ogólnopolską znacznie różnią się od siebie<sup>2</sup>.

W Bydgoszczy w tym czasie ukazywały się trzy poważne dzienniki: „Gazeta Pomorska”, „Dziennik Wieczorny” i „Ilustrowany Kurier Polski”; działała także lokalna rozgłośnia radiowa. Na mocy wcześniejszych porozumień pomiędzy stroną rządową a NSZZ „Solidarność” prasa (media) teoretycznie uzyskały warunki do wypełniania swojego obowiązku wobec czytelnika, słuchacza, widza – uzyskały możliwość przekazywania rzetelnej informacji, i naturalnie dążyły do korzystania z tego dobrodziejstwa. Niestety, „władza” wcale nie zamierzała łatwo zrezygnować z dotychczasowego prawa kontroli informacji skierowanych do ogółu społeczeństwa, czyli tzw. cenzury. Nie znaczy to oczywiście, że informacji na temat zaistniałych wydarzeń, na temat poczynań „Solidarności” czy przewijających się strajków nie było. Jednakże często informacje przekazywane były w sposób jednostronny, wygodny dla strony rządzącej, prezentujący jej stanowisko; wielokrotnie informacje były

niedopowiedziane. Z drugiej strony, media nie mogły wszystkich niewygodnych dla strony rządowej faktów przemilczeć, a strona rządowa nie mogła też jawnie łamać wcześniejszych ustaleń i nie liczyć się z obecnością i działalnością „Solidarności”. Wydarzenia w Bydgoszczy w marcu 1981 r. pokazały jednak, że wolność słowa w ówczesnych czasach w dużej mierze była jeszcze czystą teorią. W praktyce obfite żniwo nadal zbierała cenzura.

Stosunkowo szybko przekonał się o tym jeden z dziennikarzy lokalnej rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy, szef dzienników, redaktor Marcin Rykowski, który był jednym z wielu dziennikarzy zaproszonych na konferencję prasową w dniu VI sesji WRN. Już 19 marca 1981 r. o godzinie 17.00 w serwisie informacyjnym radia znalazło się stwierdzenie: „Po niespodziewanym przerwaniu sesji z ostrym protestem wystąpili przedstawiciele MKZ ‘Solidarność’. Po ponownym powrocie do rozgłośni (było już po godz. 21.00) z UW, gdzie dziennikarze nie uzyskali żadnej informacji na temat formy rozwiązania konfliktu, redaktorzy dowiedzieli się, że w szpitalu znajdują się trzy poszkodowane osoby. Rankiem następnego dnia (tj. 20 marca) w „Sygnałach Dnia” o godz. 7.00 redaktor Marcin Rykowski, jako korespondent Polskiego Radia, a więc na antenie ogólnopolskiej, podał zaskakującą wielu informację na temat wydarzeń bydgoskich. Stwierdził wówczas krótko, aczkolwiek bardzo treściwie, że „W Bydgoszczy podczas obrad WRN doszło do zajść, w wyniku których trzech działaczy ‘Solidarności’ znalazło się w szpitalu”. Konsekwencją takiej wypowiedzi było zawieszenie redaktora M. Rykowskiego w obowiązkach służbowych do godziny 16.00. Podobną sankcję zastosowano wobec red. Klimka, odpowiedzialnego za sprawy programowe<sup>3</sup>. Do tematu wydarzeń marcowych redaktorzy rozgłośni powrócą jeszcze kilkakrotnie, tym razem w zrealizowanych przez siebie reportażach, o których będzie mowa w dalszej części tekstu.

W dniu, w którym miała odbyć się VI sesja WRN (tj. 19 marca 1981 r.), „Gazeta Pomorska”, obok notatki o trwającym już trzeci dzień strajku okupacyjnym rolników w Bydgoszczy, którzy zajmowali siedzibę WK ZSL, zamieściła informację o decyzji MKZ „Solidarność” Inowrocławia i Kujaw odnośnie ogłoszenia gotowości strajkowej w miejscowych zakładach, zaś powołując się na komunikat biura prasowego strajku, podano, że na sesji WRN w Bydgoszczy miały zostać przedłożone postulaty demonstrujących rolników<sup>4</sup>. Dużo bardziej precyzyjna informacja odnośnie tego istotne-

go, jak się później okazało, zdarzenia została zamieszczona w „Serwisie Informacyjnym” wydawanym przez MKZ „Solidarność”. Wspomniane postulaty miały być przedłożone przez przedstawicieli MKZ Bydgoszcz, którzy zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami zostali dopuszczeni do głosu w punkcie „Zapytania i wolne wnioski”<sup>5</sup>. Różnica jest dość istotna, bowiem byli to działacze legalnego związku, którzy zostali oficjalnie zaproszeni na posiedzenie Rady w konkretnym celu, by przedstawić konkretną sprawę w określonym konkretnym punkcie porządku obrad, nic nie miało być zastrzeżeniem. Sprawy potoczyły się jednak inaczej.

20 marca 1981 r. codzienna prasa bydgoska doniosła o niedokończonych sesji WRN i rekomendowaniu na wojewodę bydgoskiego B. Króla. W relacji podkreślono, że przerwanie obrad spotkało się z ostrym protestem uczestniczących w sesji przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, którego obecne tam kierownictwo MKZ „Solidarność” zamierzało – zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami – przedstawić i przedyskutować problemy wsi i rolników oraz zgłosić związany z tym program działania. Ponadto, z relacji dowiadujemy się, że po zamknięciu obrad przez przewodniczącego WRN na sali pozostało 45 radnych oraz przedstawiciele MKZ „Solidarność”. Grupa radnych do późnych godzin wieczornych prowadziła z działaczami „Solidarności” rozmowy, których tematem był przebieg sesji, zwłaszcza przyczyny jej przerwania oraz ustosunkowanie się do tego faktu. Ostatecznie sformułowane zostało stanowisko obydwu stron. Radni obecni na sali postanowili, że niezwłocznie wystąpią na piśmie do Prezydium WRN o zwołanie w ciągu siedmiu dni, w trybie nadzwyczajnym, drugiej części sesji, której integralną częścią będzie udzielenie głosu przedstawicielom MKZ „Solidarność”. Na zapowiadanych posiedzeniu mieli być obecni wszyscy przedstawiciele MKZ uczestniczący w sesji w dniu 19 bm. (według sporządzonej listy). W relacji wspomniano również o licznej grupie mieszkańców miasta zebranej pod gmachem urzędu i manifestującej swoje poparcie dla przebywających na sali obrad przedstawicieli MKZ „Solidarność”. Dalej czytamy, że w godzinach wieczornych, po uprzednim zażądaniu – jak poświadczył w komunikacie wicewojewoda Bąk – przez wicewojewodę i prokuratora, aby zebrani opuścili salę posiedzeń WRN, wkroczyły służby porządkowe MO, żądając opuszczenia gmachu Urzędu Wojewódzkiego przez obecnych, a następnie usunęły ich. Relacja kończy się sformulowaniem, iż MKZ „Solidarność” w swoim oświadcze-

niu zaaprobował zajęte przez radnych stanowisko, domagając się przy tym wyciągnięcia surowych konsekwencji wobec odpowiedzialnych za konflikt powstały podczas sesji. Zarazem MKZ wyraził protest przeciwko interwencji organów MO na sali obrad. Druga informacja zamieszczona w tym samym wydaniu „Gazety Pomorskiej” dotyczy przybycia do Bydgoszczy w godzinach nocnych przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy i kilku innych członków Prezydium celem uczestnictwa w obradach bydgoskiego MKZ „Solidarność”, który w późnych godzinach nocnych podjął decyzję o strajku protestacyjnym 27 marca w godzinach od 11.00 do 13.00 w zakładach Bydgoszczy i województwa. Następnie czytelnik dociera do wiadomości opatrzonej dopiskiem „z ostatniej chwili”, z której dowiaduje się, że wczoraj (tj. 19 marca) w późnych godzinach wieczornych MKZ NSZZ „Solidarność” poinformował, że w trakcie usuwania z sali obrad VI sesji WRN przez funkcjonariuszy MO pobici zostali Jan Rulewski i Mariusz Łabentowicz. Redakcja podkreśla, że informacja została sprawdzona przez dziennikarzy i dodaje, że w szpitalu XXX-lecia przy ul. Ujejskiego przebywają trzy osoby: Jan Rulewski, Mariusz Łabentowicz i Roman Bartoszcze. Cała relacja „Gazety Pomorskiej” na temat wydarzeń poprzedniego dnia uzupełniona zostaje o wiadomość, że o godzinie 1.15 do szpitala przybyła delegacja MKZ NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Lechem Wałęsą oraz że w szpitalu obecny był również wiceprokurator wojewódzki Zdzisław Obuchowicz, który w imieniu prokuratora wojewódzkiego zapewnił dziennikarzy, że wszystkie okoliczności tej sprawy zostaną wyjaśnione<sup>6</sup>.

Relacja podana przez „Dziennik Wieczorny” na temat wydarzeń w gmachu WRN niewiele się różni. Pojawia się tam jednak informacja zaczerpnięta z komunikatu MKZ, że zdaniem wkraczających oddziałów MO, pobyt przedstawicieli „Solidarności” na sali traktowany jest jako strajk okupacyjny. Dość istotny szczegół, bowiem określenie to będzie coraz częściej przewijało się w późniejszych relacjach mówiących o zajściach w Bydgoszczy. Wyraźnie też zaznaczono, że protestujący wobec takiego sformułowania członkowie MKZ zostali otoczeni przez funkcjonariuszy i siłą usunięci, zaś w trakcie tej akcji pobici zostali przewodniczący MKZ Jan Rulewski oraz Mariusz Łabentowicz i Michał Bartoszcze. Wszyscy trzej znaleźli się w szpitalu. Pada więc określenie „usunięci siłą i pobici”. Oczywiście, pojawia się również informacja o ogłoszonym strajku protestacyjnym, w którym wezmą udział

wszystkie zakłady pracy i instytucje z wyjątkiem..., i tutaj pojawia się cała lista zakładów i instytucji, które ze strajku zostają wyłączone, zwolnione. „Dziennik Wieczorny” zamieszcza również relację z konferencji prasowej, mającej miejsce w Urzędzie Wojewódzkim, na której wicewojewodowie „mieli przedstawić swoje stanowisko” wobec strajku okupacyjnego w siedzibie ZSL i przebiegu zdarzeń, jakie nastąpiły po zakończeniu pierwszej części sesji WRN. Niestety, czytelnik właściwie nie dowiaduje się, jakie jest to stanowisko<sup>7</sup>.

Informacje, które pojawiają się następnego dnia po zajściach w UW, zwłaszcza w prasie lokalnej, są dość istotne. Bydgoska prasa z 20 marca 1981 r. nie pozostała obojętna na wydarzenia dnia poprzedniego. Trudno mówić o rzetelności i bezstronności tych relacji. Prawdą jest jednak, że pojawiły się wówczas informacje o faktach (prawdopodobnie częściowo przekazywane w sposób żywiłowy), które strona rządowa chętnie by przemilczała, a przynajmniej opatrzyła własną interpretacją, co zresztą usiłowano uczynić w kolejnych dniach. W zaistniałej jednak sytuacji znacznie trudniej było manipulować społeczeństwem. Jednocześnie, swoją wersję wydarzeń poprzez prasę podziemną i szereg ulotek bardzo szybko rozpowszechniła „Solidarność”.

Znacznie mniej informacji i zamieszczonych w innym tonie pojawia się w prasie ogólnopolskiej. „Trybuna Ludu” z 20 marca 1981 r. w artykule „Konflikt w Bydgoszczy trwa” zwraca uwagę przede wszystkim na trwający od kilku dni strajk okupacyjny rolników w siedzibie ZSL, podkreślając dobrą wolę strony rządowej, która wielokrotnie składała propozycje przerwania strajku i brak reakcji ze strony Komitetu Strajkowego, popieranego przez MKZ „Solidarność” w Bydgoszczy. Jednocześnie, prasa stara się pokazać brak koordynacji działań w łonie „Solidarności”, powołując się, z jednej strony, na oświadczenie działaczy bydgoskich, że sprawa manifestacji była konsultowana z KKP, a z drugiej – na doniesienia jednego z redaktorów, który twierdzi, że 18 marca skontaktował się z L. Wałęsą i tenże twierdzi, że strajku nie popiera. W niewielkiej notatce opatrzonej nagłówkiem „Z ostatniej chwili” gazeta, powołując się na wiadomości od swojego korespondenta z Gdańska, donosi, że KKP wysłała do wszystkich MKZ w kraju o godzinie 21.30 teleks następującej treści: „Brak pełnego rozeznania w Bydgoszczy. Wałęsa, Kalinowski, Bujak, Jurczyk jadą do Bydgoszczy zbadać sprawę.



Prosimy o bezwzględne zachowanie spokoju i niepodejmowanie żadnych działań do czasu wyjaśnienia sytuacji. Wstrzymać wszelkie akcje, czekać na informacje. Prezydium KKP NSZZ „Solidarność” w Gdańsku”. Dopiero na stronie 2 tegoż samego wydania „Trybuny Ludu” odnajdujemy lakoniczną informację na temat sesji WRN w Bydgoszczy. Jednakże poza tym, że takowa sesja odbyła się i był na niej obecny wicepremier S. Mach oraz przedstawiciele MKZ „Solidarność” Ziemi Bydgoskiej oraz że „ze względu na brak dokładnego zapoznania się z problemami społeczno-gospodarczymi rozwoju województwa przez wszystkich radnych przyjęto wniosek o przesunięciu dyskusji nad tym problemem na drugą część sesji w innym terminie”, nie dowiadujemy się niczego więcej. Najmniejszej wzmianki o przebiegu sesji i tym, co stało się po jej zakończeniu<sup>8</sup>.

Nieco więcej wiadomości na temat wydarzeń w Bydgoszczy odnajdujemy w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Trybuny Ludu”. Dotyczą one jednak nie tyle samego przebiegu sesji i tego, co działo się bezpośrednio po jej przerwaniu, ale wydarzeń i sytuacji w Bydgoszczy w dniu następnym, z pominięciem kwestii strajku. Czytelnik dowiaduje się o obecności w Bydgoszczy członków Prezydium KKP z Lechem Wałęsą na czele, o podjęciu pracy przez przybyłą z Warszawy komisję ekspertów (podano skwapliwie cały skład), której celem jest „dokonanie oceny przyczyn przebiegu zajść w Bydgoszczy”, a także o tym, że oddzielne dochodzenie w tej sprawie prowadzi miejscowa prokuratura. Naturalnie, jest wzmianka o hospitalizowaniu w szpitalu XXX-lecia PRL trzech poszkodowanych z licznymi urazami, o przybyciu lekarzy ekspertów z Akademii Medycznej w Warszawie i przewiezieniu Michała Bartoszcze do Warszawy. Brak natomiast wiadomości, dlaczego wspomniane osoby znalazły się w szpitalu. Nie ma najdrobniejszej wskazówki, że ma to jakiś związek z obradami WRN z dnia 19 marca. Odnajdujemy natomiast stwierdzenie, że napięcie w Bydgoszczy występuje od chwili Wojewódzkiego Zjazdu Kółek i Organizacji Rolniczych i zakwestionowania zjazdu przez nowy, który odbył się 8 marca. Cały konflikt sprowadza się właściwie do sporu o mienie (siedzibę zarządu i majątek) oraz reprezentację w terenie pomiędzy „nowym” związkiem (WZKR) a „starym”. Dopiero w końcowym etapie relacji pojawiają się lakoniczne informacje o związku wydarzeń bydgoskich z sesją WRN, na której jednym z tematów miały być sprawy rolnictwa, i na którą to sesję zostali zaproszeni przedstawiciele MKZ „So-

lidarność”. Nie zostali oni jednak dopuszczeni do głosu, a sesję zamknięto przed wyczerpaniem porządku obrad. Osoby, które nie chciały „opuścić sali, zostały wyprowadzone siłą (...). Na tym kończy się przebieg wydarzeń na sali obrad. Akcja MO na sali została utrwalona na taśmie magnetowidu”. W związku z czwartkowymi wydarzeniami w Bydgoszczy zarówno MKZ „Solidarność”, jak i KKP wydały oświadczenia, które można przynajmniej częściowo odnaleźć w prasie. Dalsza część informacji dotyczących ogłoszenia gotowości strajkowej w różnych zakładach pracy i otrzymywania przez redakcję gazety, w związku z wydarzeniami bydgoskimi, licznych rezolucji i uchwał komitetów zakładowych i zebrań partyjnych, domagających się szczegółowego wyjaśnienia okoliczności powstałego zaostrenia sytuacji, podana jest już drobniejszym drukiem<sup>9</sup>.

W zbliżonym tonie są wiadomości pochodzące z kolejnego, ale już po-weekendowego wydania prasy (w Bydgoszczy nie było wydania sobotnio-niedzielnego). W wydaniu tym zamieszczone zostaje oficjalne stanowisko WRN wobec czwartkowego przebiegu sesji. Relację rozpoczyna dość obiecujące sformułowanie: „Oddajemy w ręce czytelników nr gazety, który przynosi obszernie materiały dziennikarskie, a także oświadczenia i rezolucje dotyczące wydarzeń i konfliktów związanych z VI sesją WRN w Bydgoszczy”. Z oświadczeń złożonych przez Józefa Żytę i Stefana Zielińskiego wynika, że „(...) na sali zostało kilkudziesięciu członków NSZZ ‘Solidarność’ w Bydgoszczy, którzy uważali, że w wyniku manipulacji radnych doszło do świadomego zerwania sesji WRN, po to, aby uniemożliwić ‘Solidarności’ okręgu bydgoskiego zabranie głosu na tematy związane z rozwojem tego regionu, działalnością związku, a także sprawami rolnictwa. Przedstawiciele UW zwrócili się z prośbą o opuszczenie sali obrad z uwagi na to, że obrady zakończyły się. Pomimo wielokrotnych prośb i wezwań przedstawiciele ‘Solidarności’ sali nie opuścili. Około godziny 19.00 podjęto decyzję o użyciu organów porządkowych, do pomocy przy usunięciu ich z sali. Cały czas trwały przedtem bezpośrednie rozmowy wicewojewodów oraz innych przedstawicieli UW z tą grupą członków ‘Solidarności’ na czele z przewodniczącym MKZ w Bydgoszczy Janem Rulewskim. Rozmowy te nie doprowadziły do pożądanego efektu. I dopiero wtedy – powtarzam – użyte zostały siły porządkowe, przy pomocy których opróżniono salę. Funkcjonariusze MO byli – jak ustalono – bez broni, bez pałek, bez hełmów. Zachowywali się w czasie wykonywania

swoich obowiązków w sposób zdecydowany, lecz nie brutalny. Poszkodowani twierdzą, że zostali pobici poza salą obrad WRN. Chcę jednocześnie dodać, że pozostałych na sali radnych WRN akcja porządkowa niczym nie dotknęła. Podkreślam również niezbitcie ustalony przez nas fakt, iż o żadnym pobiciu na sali nie może być mowy. Szczegółowe okoliczności zajść, przyczyny pobicia pozwoli ustalić postępowanie przygotowawcze prowadzone intensywnie przez Prokuraturę Rejonową w Bydgoszczy”. Składający oświadczenie wyraża jednocześnie ubolewanie, że rządowe zaproszenia do uczestnictwa w pracy zespołu, skierowane pod adresem przedstawicieli „Solidarności”, spełzły – jak dotąd – na niczym<sup>10</sup>.

Podobne zapewnienia przedstawicieli strony rządowej na temat konieczności wyjaśnienia okoliczności wspomnianych zajść odnajdujemy w pozostałych dziennikach również w dniach następnych. Prasa regularnie donosi o rozmowach odbywających się pomiędzy stroną rządową a „Solidarnością”, trudno jednak wyłuskać z tych dość obszernych relacji konkretne informacje na temat postępów i efektów tych rozmów. Nie brak zapewnień, że powołana przez rząd komisja zbiera materiały i pracuje nad wyjaśnieniem zajść w Bydgoszczy, zaś o „wynikach badań i podjętych wnioskach zostanie poinformowane społeczeństwo, i wszystkie organizacje partyjne województwa. (...)”. Równolegle, w prasie pojawiają się liczne komunikaty i prośby skierowane do społeczeństwa o zachowanie najwyższej powagi, spokoju i politycznej odpowiedzialności. Piszący nie wahają się w takiej sytuacji odwoływać nawet do autorytetu papieża<sup>11</sup>.

Jednocześnie, każdego dnia czytelnik jest bombardowany sloganami typu: „Nie maleje napięcie społeczne, przedłużający się kryzys polityczny, dotkliwe braki zaopatrzenia (...), zapowiedziane strajki oraz zakrojona na szeroką skalę akcja propagandowa w postaci licznych ulotek i plakatów wywołują wśród społeczeństwa swego rodzaju psychozę. Mamy do czynienia z realnym zagrożeniem pokoju społeczeństwa”<sup>12</sup>.

Informacje na temat rozmów pomiędzy rządem a przedstawicielami „Solidarności” pojawiają się także w „Serwisach Informacyjnych” wydawanych przez NSZZ „Solidarność”. Brak wymiernych efektów tychże rozmów najczęściej opatrzone zostaje wymownym komentarzem, jak choćby ten zamieszczony w wydaniu nadzwyczajnym toruńskiego „Wolnego Słowa” z 23 marca 1981 r., gdzie czytamy: „(...) 22 marzec. DTV. Red. Karol Szyn-



dzielnorcytuje najważniejsze wydarzenia na świecie z minionego tygodnia. Między informacją, że król Zulusów dostał obstrukcji od zupy żółwiowej a doniesieniem o zbudowaniu przez Eskimosów nowego igloo znajduje się – na szczęście! co za ulga! – wiadomość o Bydgoszczy. Pokazują Wałęsę i Rakowskiego. Obaj panowie potrafią – jak się okazuje – wysiadać z samochodów, witać się i zasiadać za stołem. To wszystko. Ani słowa o napastliwym wystąpieniu Rakowskiego atakującego nasz Związek. (...)”<sup>13</sup>.

W kolejnym „Serwisie Informacyjnym” w relacji odnośnie rozmów z rządem sprawozdawca zwrócił uwagę na ostrą wypowiedź, a właściwie na atak, wicepremiera Rakowskiego na związek. Oskarżył on „Solidarność” o złamanie spokoju społecznego, agitację przeciw władzy, podejmowanie działań niewspółwymiernych do przyczyn oraz pchanie kraju do zguby. Redaktor zwraca uwagę, że wicepremier nie ustosunkował się natomiast w ogóle do żądań „Solidarności”, zaś minister Bafia w sprawie punktu bydgoskiego stwierdził, że nie jest przygotowany i dochodzenia nie zakończono<sup>14</sup>. Solidarnościowe sprawozdania z rozmów zwracają uwagę na nieuznawanie przez wicepremiera faktu, iż to funkcjonariusze pobili działaczy „Solidarności” oraz że wicepremier nie zajmuje wyraźnego stanowiska w sprawie ukarania winnych<sup>15</sup>.

Z drugiej strony, trudno odmówić stronie rządowej troski o stan zdrowia poszkodowanych (nie pojawia się sformułowanie pobitych), co wyraża się w niemal codziennych dość szczegółowych relacjach prasowych na ten temat<sup>16</sup>. Co ciekawe, znacznie mniej miejsca temu zagadnieniu poświęca prasa solidarnościowa.

Stałe slogany pojawiające się w prasie dotyczyły rzetelnej informacji. Niemal codziennie czytamy: „Rzetelna informacja warunkiem wiarygodności; rzetelność i wiarygodność informacji, których brak, zawsze jest i będzie źródłem niepokoju, a nawet wzburzenia społecznego”<sup>17</sup>. Oczywiście, piszący mają na myśli rzetelność i wiarygodność rządowych organów prasowych, solidarnościowym najczęściej zarzucano podawanie niepotwierdzonych informacji i potęgowanie poprzez to nastrojów niepokoju, napięcia w społeczeństwie.

Z całą pewnością, w celu zaznajomienia czytelnika z właściwym przebiegiem wydarzeń, „pełną” – naturalnie rządową i daleką od obiektywizmu – wersję wydarzeń w postaci chronologii faktów, począwszy od 22 lutego, przedstawia „Trybuna Ludu” z 24 marca 1981 r. Czytamy m.in.<sup>18</sup>: „(...) na sesję WRN zaproszono 6 przedstawicieli, na salę wtargnęła jednak,

odpychając porządkowych – ponadtrzydziestoosobowa grupa aktywistów ‘Solidarności’. (...) Rulewski przepychając się między innymi radnymi podbiegł do mikrofonu i zaczął wzywać radnych do pozostania na sali celem podjęcia wspólnej akcji. (...) Rulewski telefonicznie wzywał związkowców do przybycia pod budynek. (...) jego i innych działania wskazywały na zamiar okupowania budynku, świadczą o tym dalsze fakty (...), o godz. 15.00 J. Rulewski zakomunikował, że Prezydium MKZ podejmuje decyzję o ogłoszeniu okupacji sali konferencyjnej na znak solidarności z rolnikami. (...) Zgłoszono przy tym możliwość proklamowania powszechnego strajku ostrzegawczego w całym regionie. Fakt ten potwierdza wydany w tym dniu komunikat Biura Prasowego strajku, w którym czytamy: działacze ‘Solidarności’ i część radnych okupują salę obrad (...)” – tu redakcja zwraca też uwagę na pewną nieścisłość, bowiem radni pozostali, by przedyskutować z działaczami „Solidarności” możliwość rozwiązania konfliktu. „(...) w godzinach 15–16.00 działacze MKZ nie ukrywali zamiaru okupowania budynku gromadząc artykuły żywnościowe (część zgromadzono już wcześniej), a także telefonując po koce i śpiwory. (...) J. Rulewski przedstawił pierwsze postulaty. (...) po godzinie 15.00 z inicjatywy radnych podjęto próbę nawiązania dialogu z aktywistami „Solidarności” celem niedopuszczenia do okupacji budynku. Rzeczowa argumentacja radnych została przyjęta, utworzono wspólną komisję i opracowano komunikat. (...) zdawało się, że uzgodnienie komunikatu kończy sprawę, ale nie. Pod gmach przybywają nowe grupy obywateli, wzrasta napięcie, zgromadzenie przerodziło się w manifestację (około 1 500 osób). Był to wynik apeli Rulewskiego. (...) ponadto w czasie, gdy obradowała komisja, okupujący salę konferencyjną członkowie ‘Solidarności’ przekazywali na zewnątrz gmachu komunikaty podsycające atmosferę napięcia. Wielu manifestantów próbowało wtargnąć do gmachu. Próbowano wyważyć drzwi, wznoszono okrzyki podniecające niepokój. (...) w tej sytuacji kierownictwo UW zwróciło się trzykrotnie z apelem do członków ‘Solidarności’ o dobrowolne opuszczenie sali. Apel odrzucono!, więc zwrócono się o pomoc do sił porządkowych. (...) o 19.00 na salę weszli funkcjonariusze MO, a przedstawiciele UW w obecności prokuratora zakomunikowali o podjęciu decyzji użycia siły w przypadku nieopuszczenia sali w sposób dobrowolny. (...) Rulewski zagroził strajkiem i poprosił o 15 minut konsultacji. Mimo upływu danego czasu nie opuszczono sali, więc

osoby odmawiające opuszczenia sali zostały wyprowadzone. Interwencja nie dotyczyła radnych. MO nie miało pałek, hełmów. W trakcie interwencji MO nikt nie został pobity. Interwencja ta miała miejsce wkrótce po 19.00, natomiast około godziny 20.00 Jan Rulewski znalazł się w lokalu MKZ 'Solidarność', gdzie zrobiono mu zdjęcia fotograficzne mające dokumentować doznane obrażenia. W tym mniej więcej czasie Rulewski został odwieziony do szpitala karetką wezwaną przez dr. Hauslingera. W szpitalu tym znalazł się także Mariusz Łabentowicz, a około 24.00 również Michał Bartoszcze. (...) Sprawa obrażeń cielesnych do tej pory nie jest jasna, dlatego wymaga dokładnego zbadania. Zwłaszcza skomplikowana jest kwestia obrażeń Jana Rulewskiego (...)", po czym redakcja podaje informację o wypadku samochodowym, w którym uczestniczył J. Rulewski 15 marca, ze wskazaniem, że pewne obrażenia mogły powstać już wówczas. „(...) w godzinach nocnych do Bydgoszczy przybyła delegacja KKP i z Gniezna biskup Jan Michalski, w dniu 20 marca, po północy odwiedzili oni Jana Rulewskiego. Utrudniano natomiast kontakt z pacjentami prokuratorowi, który chciał podjąć wyjaśnienie sprawy. (...) dodać trzeba, że w tym samym czasie MKZ 'Solidarność' w Bydgoszczy aktywnie rozpowszechniał swoją wersję wydarzeń, w której m.in. twierdził o zmasakrowaniu kastetami przez MO obywatela J. Rulewskiego, Łabentowicza i Bartoszcze. Kolportowano również wersję o śmierci J. Rulewskiego. KKP zdementowała pogłoski i wydała oświadczenie, że stan zdrowia J. Rulewskiego jest zadowalający”<sup>19</sup>.

Poniedziałkowa prasa donosi m.in. o nadzwyczajnym, trwającym ponad 5 godzin walnym zebraniu dziennikarzy w Bydgoszczy, którego celem, według prezesa Zarządu Oddziału SDP w Bydgoszczy, redaktora Mieczysława Andrzejewskiego, miało być: „Obiektywne, rzeczowe, wszechstronne naświetlenie tła i przebiegu wydarzeń, które miały miejsce w Bydgoszczy w dniu obrad VI sesji”. Jednocześnie informuje, że: „Oddział postanowił umożliwić wszystkim dziennikarzom bezpośrednio zapoznanie się z opiniami wszystkich stron zaistniałego konfliktu, uczciwie, obiektywnie i bez żadnej tendencji. Zebranie to powinno pomóc dziennikarzom w poznaniu prawdy i umożliwić im wykonywanie ich zadań, przede wszystkim rzetelnej i aktualnej informacji, dostępnej całej opinii publicznej”. Wkrótce okaże się, że to kolejne puste słowa. Konkluzja z zebrania, zamieszczona w „IKP”, jest następująca: „Wszyscy dziennikarze i przedstawiciele 'Solidarności' zgodnie oświadczy-

li, że wydarzenia bydgoskie 19 bm. mają znamiona prowokacji politycznej wymierzonej w proces odnowy, 10-punktowy program rządowy premiera W. Jaruzelskiego i jego apel o 90 spokojnych dni”<sup>20</sup>. „Troszkę inna” jest konkluzja zamieszczona w „Dzienniku Wieczornym”, według którego zebrani na sali dziennikarze Pomorza i Kujaw, po wysłuchaniu wszystkich opinii i stanowisk, sformułowali jednomyślne oświadczenie, jednakże z przyczyn od redakcji niezależnych oświadczenie to nie zostaje opublikowane<sup>21</sup>.

Wspomniane oświadczenie dziennikarzy bez problemu odnajdujemy natomiast w „Serwisie Informacyjnym” wydawanym przez MKZ NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy. Dziennikarze nie tylko zażądali wyjaśnienia tła i przyczyn użycia siły w stosunku do zaproszonych na sesję przedstawicieli bydgoskiego MKZ „Solidarność” (i w związku z tym ukarania winnych), lecz zaprotestowali również „przeciwko manipulowaniu społeczeństwem przez ograniczenie przepływu informacji i jej świadome fałszowanie, zwłaszcza w centralnych środkach masowego przekazu, depešach PAP i ‘Dzienniku Telewizyjnym’”. Zebrani dziennikarze zażądali również natychmiastowego przywrócenia sześciu wydań gazet w tygodniu. Ponadto, dziennikarze, powołując się na nastroje panujące w wielu redakcjach, zapowiedzieli możliwość przerw w wydawaniu gazet<sup>22</sup>.

„Serwis Informacyjny” NSZZ „Solidarność” zamieszcza również kolejne dowody nierzetelnego informowania społeczeństwa i ingerencji cenzury, która m.in. 20 marca „zdjęła” dwa teksty mające się ukazać w „Dzienniku Wieczornym”. Dotyczyły one okoliczności pobicia działaczy bydgoskiego MKZ na terenie UW i potwierdzały właściwie wersję podaną przez działaczy „Solidarności”. Pierwszy z nich to wypowiedź radnego Zbigniewa Bartela, członka egzekutywy KW PZPR, przewodniczącego ZW ZSMP, drugi tekst natomiast przedstawia stanowisko prezydium ZW ZSMP w Bydgoszczy w sprawie tychże wypadków. „Białe plamy” pojawiały się także w prasie z innych terenów kraju, oczywiście w relacjach dotyczących wydarzeń w Bydgoszczy, tak było np. w „Wieczorze Wrocławia” z 20 marca 1981 r., gdzie po artykułach pozostały tylko tytuły „Pogotowie strajkowe w całym kraju? – co się zdarzyło w Bydgoszczy? Rządowa komisja bada przyczyny zajść. Konferencja we wrocławskim MKZ-cie”. W związku z tym, że cenzura zdjęła część artykułu przedstawiającego stanowisko MKZ, pracownicy postanowili nie wydrukować również wersji rządowej<sup>23</sup>.

Na łamach biuletynów informacyjnych NSZZ „Solidarność” pojawiły się liczne protesty MKS Bydgoszcz wobec relacji w DTV, w której omawiano sytuację w Bydgoszczy, m.in. w piątek, 20 marca 1981 r., w telewizji publicznej, a następnie w radiu nadano rozmowę z przewodniczącym komisji ekspertów, prokuratorem J. Żyłą, który przedstawił przebieg wydarzeń bydgoskich w sposób jaskrawie mijający się z prawdą i odbiegający od rzeczywistości. Nie powinno to jednak dziwić skoro prokurator swoją wiedzę opierał wyłącznie na materiałach przygotowanych i dostarczonych przez władze miejskie w Bydgoszczy. Następnego dnia TVP nadała kolejną relację, w której swoją wersję wydarzeń przedstawili Przybylski i Bąk oraz przewodniczący Berger i radny Młodecki. Szczególnie ciekawe wydaje się sformułowanie, iż, ich zdaniem, o zamiarze zajęcia i okupowania gmachu przez działaczy „Solidarności” świadczy fakt przyniesienia przez nich koców, śpiworów i materacy. Prasowa (solidarnościowa) relacja odnośnie tego reportażu opatrzona jest komentarzem: „(...) Dziennikarzom telewizyjnym zabrakło jednak fantazji, żeby pokazać te koce (...)”<sup>24</sup>.

W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że strona rządowa wielokrotnie podkreślała, że posiada materiał filmowy z zajęć na sali WRN w Bydgoszczy, również z wielu relacji ustnych wiadomo, że obrady podczas omawianej sesji były filmowane i fotografowane. O materiałach tych mówi się między innymi podczas negocjacji nad wyemitowaniem programu naświetlającego zajęcia w Bydgoszczy; K. Gotowski wspomina np. o materiałach filmowych autorstwa K. Pola z telewizji warszawskiej<sup>25</sup>.

Niestety, bieżące relacje telewizyjne były jednostronne, najczęściej z wykorzystaniem wyłącznie wypowiedzi przedstawicieli strony rządowej, przedstawicieli bydgoskich władz wojewódzkich. Do głosu nie dopuszczono natomiast tych radnych, którzy pozostali na sali obrad z przedstawicielami „Solidarności”, i którzy z całą pewnością mieliby znacznie więcej do powiedzenia. W relacjach DTV insynuowano, jakoby: „1) przedstawiciele ‘Solidarności’ wtargnęli na salę obrad WRN odpychając pracowników służb porządkowych; 2) posiadali ze sobą paczki z prowiantem świadczące o chęci okupacji budynku WRN; 3) telefonowali do domów i zakładów, iż pozostają na sali obrad; 4) obawiano się ze strony członków ‘Solidarności’ ataku na radnych; 5) postępowanie członków ‘Solidarności’ było zamachem na WRN; 6) VI sesja WRN miała być poświęcona wyłącznie sprawom budżet-



tu i planu, a nie sprawom rolnictwa; 7) MKZ dążył do wywołania zaburzeń społecznych zwołując przed gmachem załogi zakładów pracy”<sup>26</sup>.

Temat wydarzeń marcowych (używając języka dziennikarskiego) przez kilka, a nawet kilkanaście dni nie schodził z pierwszych stron gazet, przede wszystkim lokalnych. Problemem pozostaje to, jakiego typu informacje tam zamieszczano, ile z tych informacji odpowiadało prawdzie, a przede wszystkim, ile miało na celu „zamulanie” kanału informacyjnego faktami mało ważnymi, niekiedy nawet nie mającymi bezpośredniego związku ze sprawą. Jeśli przeanalizujemy całokształt notatek zamieszczanych w lokalnej prasie na temat wydarzeń marcowych, to daje się wyodrębnić kilka głównych punktów, do których każdorazowo powracają dzienniki. Nagminnie powtarzają one: „śledztwo trwa (...); musimy dokonać interpretacji faktów i sporządzić raport o sytuacji związanej z konfliktem bydgoskim; (...) Komisja zainicjowała rozmowy z przedstawicielami MKZ ‘Solidarność’, wysłuchała bardzo licznych świadków wydarzeń: radnych WRN, lekarzy, funkcjonariuszy MO, pracowników UB i innych; (...) Komisja przeprowadziła w oparciu o dostępne źródła dokładne zbadanie wydarzeń, zebrała obszerny materiał niezbędny do przygotowania raportu w sprawie wydarzeń w Bydgoszczy. Materiały te będą intensywnie opracowywane i poddane analizie”<sup>27</sup>.

Z wielką uwagą prasa śledzi także obrady KKP, podczas których ma zapadć ostatecznie decyzja o strajku. Cały czas jednak relacje są utrzymywane w tonie niesłabnącego napięcia i niepokoju społecznego, przeplatane apelami o spokój i rozwagę, troskę o społeczne dobro i mienie. Przeciętny czytelnik może odnieść więc wrażenie, że strona rządowa dokłada wszelkich starań, by wyjaśnić przyczyny konfliktu i ukarać winnych tych zająć oraz że spokój w państwie zależy od podjęcia lub nie strajku, nie zaś od pomyślnego zakończenia rozmów pomiędzy rządem a przedstawicielami „Solidarności” i tym samym wyjaśnienia sprawy bydgoskiej<sup>28</sup>.

Analizy porównawczej pięciu różnych relacji prasowych wydarzeń bydgoskich dokonali W. Pisarek i W. Tyrański<sup>29</sup>. Podstawę ich badań stanowi pięć tekstów reprezentujących, ich zdaniem, pięć różnych stanowisk, są to jednak teksty, które pojawiają się w prasie najwcześniej 23 marca 1981 r.<sup>30</sup> W analizie zwrócono m.in. uwagę na stroniczość relacji, która przejawia się na trzech płaszczyznach: selekcji informacji, ich ekspozycji (szczegółowości omówienia) oraz sposobu artykulacji językowej (o pozytywnym lub negatywnym nastaw-

wieniu). Autorzy porównują np. czasowniki i zwroty określające zachowanie się głównych bohaterów obydwu stron konfliktu w poszczególnych relacjach. Dzięki temu łatwo można odczytać „stosunek tekstów” do obydwu stron konfliktu. Dla przykładu, według relacji PAP: „władze wojewódzkie postępują słusznie, są cierpliwe, dbają o praworządność i porządek, zaś przedstawiciele ‘Solidarności’ występują przeciw władzy, zachowują się arogancko, podsycają napięcie i zagrażają porządkowi społecznemu”. Natomiast według relacji Tygodnika „Solidarność” to: „władze postępują nieuczciwie i niepraworządnie, zaś w ich imieniu siły porządkowe łamią prawo, natomiast ‘Solidarność’ działa w interesie społecznym, zgodnie z prawem posługując się jedynie perswazją”<sup>31</sup>.

Wydarzenia bydgoskie wywołały szeroki odzew w partii, przeważnie negatywny dla władz. Pojawiły się setki uchwał podejmowanych przez organizacje partyjne w zakładach. Najczęściej domagano się szybkiego zwołania zjazdu partii, wprowadzenia demokratycznej ordynacji wyborczej na zjazd, wyciągnięcia konsekwencji wobec ekipy, która spowodowała na kraj katastrofę gospodarczą, ale i kontynuowania rozmów z „Solidarnością”. Pomijam fakt, że wielu członków PZPR, nie tylko tych należących do „Solidarności”, uczestniczyło w strajku. Jednocześnie prasa drukuje część rezolucji, jakie napływają z zakładów pracy całego regionu. Potępia się w nich fakt zastosowania przemocy fizycznej i domaga ukarania winnych zająć, protestuje się też przeciwko podawaniu przez media niepełnych informacji<sup>32</sup>.

Protesty takie są w pełni uzasadnione. Po „akcji bydgoskiej” władze natychmiast wprowadziły ścisłą kontrolę informacji w środkach masowego przekazu. Obowiązywało podawanie informacji, iż bydgoscy działacze „Solidarności” prowadzili w budynku WRN strajk okupacyjny. Zaczęto też rozpowszechniać anonimowe lub podpisane „prawdziwi członkowie ‘Solidarności’ z Bydgoszczy” ulotki, które atakowały osobiście Rulewskiego. Zarzucano mu, że jest synem „folksdojczy”, dezserterem, złodziejem i fałszerzem dokumentów. Dodatkowo, rozpowszechniano informację o wypadku samochodowym z 16 marca, w którym Rulewski brał udział, a w rezultacie którego zginął pieszy (bez winy Rulewskiego). Najdalej szły informacje, że Rulewski nie doznał w Bydgoszczy obrażeń, lecz w celach prowokacyjnych „dokonał samookaleczenia”<sup>33</sup>.

Szczególnie interesujące w tym aspekcie wydają się komentarze Jerzego Urbana zamieszczane w „Polityce”. Stwierdził on m.in., że konflikt bydgoski

z dwóch powodów wyraźnie i niebezpiecznie zaognił sytuację w kraju. Jego zdaniem, istnieją tacy, którzy chcieli tego konfliktu, a ponadto „potrafili bardzo precyzyjnie nadebrać na odciski i urazić czułe miejsca, zaś czułym miejscem działaczy ‘Solidarności’ jest ich bezpieczeństwo osobiste”. Zwrócił przy tym uwagę na to, że żyjemy w dość dużym kraju i każdego dnia mają niejako prawo zdarzać się rozmaite incydenty, zaś w związku tak dużym jak „Solidarność”, „podobnie jak w każdej masie ludzkiej znajdują się również osoby karane za zwykłe przestępstwa kryminalne, ludzie psychicznie nie zrównoważeni, podatni na szantaż, przekupstwo i ogłupienie. (...) Nie może być w Polsce więc tak, że jakikolwiek incydent prowokuje taką reakcję, uruchomienie takich sił, które od razu zagrażają naszej chwiejnej równowadze politycznej i wstrząsają bytem państwa”. J. Urban stwierdza, że nie zamierza lekceważyć wydarzeń bydgoskich, lecz przedstawić właściwą hierarchię wartości, wśród której stabilne i silne państwo oraz zachowanie partnerskich stosunków posierpniowych zajmują naczelne stanowisko. J. Urban „znalazł winnych”. Sprawcami wydarzeń bydgoskich są odśrodkowe siły w „Solidarności”, pośrednio winę ponoszą pozostali członkowie związku, którym zarzuca on brak dostatecznej siły i odwagi, by przeciwstawić się własnym żywiołom. Charakterystyczne w tekście J. Urbana jest to, że stwarza pozory zapoznania czytelnika z racjami dwóch stron, ale jednocześnie ewidentnie wskazuje na winę działaczy „Solidarności”. „(...) Sądzę, że trzeba publicznie potępić tych, którzy naruszyli prawo, wszystko jedno kim jest ten, kto je naruszył i na czym to naruszenie polegało: na pobiciu bezbronnych, na nieopuszczeniu cudzego budynku i na niezwoływaniu bez uprzedniego zezwolenia manifestacji ulicznej itd. Dla unikania konfliktów potrzebna jest dziś w Polsce rygorystyczna subordynacja wobec prawa. Potępienie i ukaranie sprawców pobicia nie będzie ze strony państwa objawem słabości czy ustępstw (...). Należy także krytycznie rozważyć nie tylko przebieg zajść, ale i niewspółwymierną, pozbawioną politycznego umiaru reakcję na nie ‘Solidarności’”. Na zakończenie Urban wyraża swoją opinię, która jest niejako dość specyficznym apelem do czytelników: „‘Solidarność’ powinna zostawić w spokoju wszystkie osoby urzędowe, które działały w ramach legalizmu, niezależnie dla tego czy ich poczynania podobały się, czy nie, albowiem żaden urzędnik wykonawczy nie może konsultować ze społeczeństwem swego urzędowego kroku”<sup>34</sup>.

Tydzień po wypadkach na sali WRN odbyła się druga część posiedzenia Rady, na którym omawiano, między innymi, przebieg wydarzeń z 19 marca

1981 r. Bydgoska prasa zamieściła dość obszerną relację, według której obrady miało obserwować ponad 80 dziennikarzy z całego kraju, zgromadzonych w oddzielnej sali, do której miały być one transmitowane. Podczas obrad padają stwierdzenia, w dużej części pokrywające się ze stanowiskiem, jakie WRN zajęła wkrótce po wydarzeniach, m.in. że „decyzja użycia sił porządkowych była zgodna z prawem (...). Milicja weszła na salę w mundurach, bez pałek i broni. (...) na sali WRN nikogo nie pobito. (...) Trudno natomiast ustalić fakty, jakie miały miejsce poza salą WRN. Na zewnątrz znajdowała się duża grupa ludzi. (...) pobicie Rulewskiego, Łabentowicza i Bartoszcze jest jednak faktem niewątpliwym. Z zeznań dr. Hauslingera wynika jednak, że Rulewski został uderzony przez osoby cywilne (...)”. Na zakończenie stwierdzono, że „siły porządkowe nie zabezpieczyły wyprowadzanych osób przed ewentualnością pobicia, co było ich obowiązkiem”<sup>35</sup>. Pojawiły się także informacje o trzech dalszych poszkodowanych: dwóch funkcjonariuszach MO i pracowniku UW. Ze strony radnych padły zarzuty pod adresem działaczy „Solidarności”, którzy naruszają warunki porozumienia społecznego oraz pod adresem dziennikarzy, którzy publikowali wiele niesprawdzonych jeszcze przez powołane komisje faktów, co sprawiło, że na podstawie tych publikacji załogi zakładów, ognia partyjne i związkowe podejmowały rezolucje i uchwały<sup>36</sup>. Problem ten poruszany był jeszcze kilkakrotnie na posiedzeniu WRN, między innymi na początku kwietnia, kiedy WRN zajmowała stanowisko wobec postawy i roli wicewojewodów w dniu 19 marca 1981 r. Wówczas to pojawiają się głosy o przedwczesnej, nieuzasadnionej i błędnej, ale przede wszystkim sprzecznej z duchem rozmów społecznych i prowadzoną praktyką rozwiązywania konfliktów drogą negocjacji. Inni radni podkreślają, że nie dostrzegli niczego, co by uzasadniało przerwanie sesji w dniu 19 marca<sup>37</sup>.

W piątek, 27 marca, w godzinach od 8.00 do 12.00, strajkowała niemal cała Polska. Prasa w swoich doniesieniach informowała przede wszystkim o spokojnym przebiegu akcji strajkowej, zamieszczono nawet doniesienia o przyłączeniu się do strajku związków branżowych, ale jednocześnie zwracano uwagę na ogromne napięcie i zaniepokojenie panujące wśród społeczeństwa oraz powszechne zmęczenie zaistniałą sytuacją, potęgowane dodatkowo pogarszającym się stanem zaopatrzenia rynku w podstawowe artykuły żywnościowe. Nikt jednak głośno i wyraźnie nie mówi (nie pisze) o wielkim sukcesie i godnej podziwu mobilizacji „Solidarności” w tym dniu<sup>38</sup>. „Serwis

Informacyjny” NSZZ „Solidarność” zamieszcza informacje poświadczające zrealizowanie planu strajku nawet w niektórych ośrodkach PRiTV, podkreślając jednak, że w wielu ośrodkach decyzje administracyjne redaktorów naczelnych lub przerwanie pracy nadajników uniemożliwiły załogom udział w strajku ostrzegawczym lub przekazanie informacji o solidaryzowaniu się ze strajkującymi<sup>39</sup>. W bydgoskiej rozgłośni Polskiego Radia uchwałą Komitetu Strajkowego pracownicy, członkowie NSZZ „Solidarność”, mieli nie przerywać pracy, zaś ich udział w strajku polegał na solidaryzowaniu się ze strajkującymi. W związku z powyższym, podjęto następujące decyzje:

- 1) nadawanie w programie II, III, IV pomiędzy audycjami komunikatu następującej treści „Pracownicy Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy członkowie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego ‘Solidarność’ solidaryzują się ze strajkującymi załogami”;
- 2) wywieszenie flag w barwach narodowych na budynkach rozgłośni PRiTV w Bydgoszczy;
- 3) przypięcie emblematów związku i wstążek w barwach narodowych<sup>40</sup>.

Kolejne doniesienia prasowe mówią już o wstrzymaniu strajku i zawarciu porozumienia pomiędzy stroną rządową a działaczami „Solidarności”. We wspólnie wydanym oświadczeniu stwierdzono m.in.: „(...) zamknięcie sesji WRN nastąpiło bez zachowania obowiązujących reguł prawnych. (...) pewnym usprawiedliwieniem pochopnego działania władz była atmosfera napięcia, która powstała w wyniku okupacji budynku ZSL, a także kampanii propagandowej prowadzonej przez bydgoski MKZ w dniu poprzedzającym zwołanie sesji. W tej sytuacji władze obawiały się zaostrzenia i rozszerzenia konfliktu. (...) Rząd wyraża ubolewanie z powodu pobicia trzech działaczy związkowych. Trwa śledztwo mające na celu ustalenie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawców pobicia”<sup>41</sup>. Władze pod naciskiem opinii społecznej zmieniły swoje stanowisko. O ile bowiem początkowo interpretowano marcowe zajścia jako „najście na budynek WRN<sup>42</sup>, to po podpisaniu porozumienia mówiono o sprzecznym z wcześniej przyjętymi zasadami użyciu siły”. Generalnie, usiłowano wmawiać społeczeństwu incydentalny charakter zajścia (konfliktu), który nie uzasadniał „postawienia całego kraju na nogi”<sup>43</sup>.

Z podobną ulgą prasa, zarówno rządowa, jak i solidarnościowa, przyjmuje wiadomość o porozumieniu w Bydgoszczy i otwartej drodze dla „Solidarności” na wsi<sup>44</sup>.



Konflikt bydgoski został zażegnany, ale winni zająć nie zostali ukarani. W maju 1981 r. na pytania dziennikarzy pojawiła się lakoniczna odpowiedź prokuratora bydgoskiego, iż śledztwo nadal trwa, zaś zebrane materiały są nadal uzupełniane. Niestety, wypowiedź ta nikogo nie satysfakcjonuje<sup>45</sup>. Również biuletyny NSZZ „Solidarność” co jakiś czas zamieszczają informacje przypominające, że czas upływa, a nadal nie wyjaśniono zająć z 19 marca w Bydgoszczy, zaś śledztwo utknęło w martwym punkcie. Zebrano materiał dowodowy, ale nie wyciągnięto wniosków, nie przedstawiono zarzutu popełnienia przestępstwa<sup>46</sup>.

Temat wydarzeń bydgoskich, wielokrotnie poruszany jeszcze w wydawnictwach „Solidarności”, praktycznie przestaje pojawiać się na łamach prasy oficjalnej.

Już po kilku miesiącach zdawano sobie sprawę, że ostateczne decyzje w sprawie bydgoskiej nie zapadną w Bydgoszczy, choć to prokuratura bydgoska będzie je firmować. Wiadomo było, że ostateczny werdykt będzie miał charakter polityczny, a więc wykraczający poza system sprawiedliwości<sup>47</sup>. Aluzja Mieczysława Rakowskiego do wydarzeń w Bydgoszczy podczas odbywającej się w czerwcu miejskiej konferencji partyjnej wyraźnie sugerowała, że żadnego procesu karnego nie należy się spodziewać<sup>48</sup>. Tak też się stało. Krótko przed rozpoczęciem obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” postępowanie karne umorzono. Taka decyzja władz spotkała się ze zdecydowanym protestem ze strony przedstawicieli „Solidarności”, którzy podjęli stosowną uchwałę w sprawie wydarzeń bydgoskich. Zjazd wyraził votum nieufności wobec prokuratury i prokuratora generalnego L. Czubińskiego, udzielając jednocześnie całkowitego poparcia stanowisku Zarządu Regionu Bydgoskiego NSZZ „Solidarność”, wyrażonemu w uchwale z dnia 3 września<sup>49</sup>. W „Wolnych Związkach” pojawia się m.in. sformułowanie: „Decyzję o umorzeniu śledztwa ogłoszono nieomal w przeddzień I Krajowego Zjazdu NSZZ ‘Solidarność’, pragnąc jakby dorzucić dREW do tłącego się ogniska niezadowolenia społecznego. Zawiera ona szereg przeinaczeń, przekłamań, stawiających pod znakiem zapytania wiarygodność polskiego aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości, kompromitujących go i budzących powszechne potępienie i dezaprobatę społeczną”. Autorzy artykułu dokładnie analizują treść postanowienia, zwracając uwagę na liczne przekłamania i uchybienia<sup>50</sup>.

Dość trafnie istotę sprawy oddawał rysunek satyryczny, który pojawił się w warszawskim piśmie „Solidarności” – „Wiadomości Dnia”. Oficer milicji przy telefonie opowiadał: „Tak jest. Rozumiem. Przesłać listę winnych zajęć w Bydgoszczy od sierżanta w dół”<sup>51</sup>.

Tygodnik „Solidarność” w pierwszym swoim numerze, który ukazał się 3 kwietnia 1981 r., przedstawił własną obszerną relację z zajęć, jakie miały miejsce podczas VI sesji WRN, sięgając jednocześnie przyczyny obecności przedstawicieli bydgoskiego MKZ w budynku UW. Co ciekawe, reportaż w dużej mierze opiera się na relacji młodego radnego Czesława Myszki, jednego z tych radnych, którzy pozostali na sali z przedstawicielami „Solidarności”. Z relacji ewidentnie wynika, że trzech działaczy „Solidarności” zostało brutalnie pobitych podczas usuwania ich siłą z sali obrad. W relacji wyjaśniona zostaje także kwestia wypadku samochodowego, w którym uczestniczył J. Rulewski, i na który rzucano część obrażeń doznanych przez przewodniczącego bydgoskiego MKZ. Uczestnicy zajęć zgodnie stwierdzają, że przedstawicieli MKZ wyrzucono za drzwi sali obrad i dopiero tam rozpoczęła się prawdziwa kotłowanina, według S. Pastuszewskiego, najbardziej zagorzali byli nie mundurowi, tylko cywile<sup>52</sup>.

W czerwcu 1981 r. ukazała się broszurka, zredagowana przez zespół „Wolnych Związków”, zatytułowana „Bydgoski marzec. Zapis dokumentalny”. Wydarzenia bydgoskie zostały potraktowane jako prowokacja, niestety, nieudana, bowiem organizatorzy zostali zaskoczeni i z całą pewnością nie byli przygotowani na taki rozwój wypadków. Dość interesujący wydaje się materiał przedstawiony przez S. Pastuszewskiego, będący próbą rekonstrukcji mechanizmu bydgoskiej prowokacji. Autor ewidentnie wskazuje na zaskoczenie władz określonymi reakcjami społeczeństwa i związku. Uważa, że prawdopodobnie liczone na sprowokowanie części działaczy „Solidarności” do działań, które nie znajdą akceptacji społecznej i doprowadzą do rozłamu – zarówno w związku, jak i w społeczeństwie. Jak pokazał rozwój wydarzeń, skutek był zupełnie odwrotny<sup>53</sup>.

Wydarzenia marcowe obecne były również w reportażach rozgłośni regionalnej Polskiego Radia PiK. 27 marca 1981 r., a więc zaledwie kilka dni po zdarzeniu i po odbytych w poniedziałek, 23 marca 1981 r., w Domu Kultury ZNTK obradach Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, słuchacze mogli wysłuchać reportażu Michała Jagodzińskiego

„Anatomia strajku”. Audycja, podobnie jak wiele innych zrealizowanych przez tego reportera, jest w dużej mierze zapisem tego, co działo się podczas zebrania, jest niejako relacją z przebiegu obrad nadzwyczajnego posiedzenia i toczącej się wówczas dyskusji merytorycznej, bez zbędnego komentarza redaktora. Audycja oddaje atmosferę głosowania i wypowiedzi przedstawicieli poszczególnych MKZ odnośnie podjęcia przez „Solidarność” stosownych kroków. Do wydarzeń marcowych w Bydgoszczy redaktor wrócił w audycji zrealizowanej wspólnie z R. Kuligowską i emitowanej dnia następnego, a więc 28 marca 1981 r., Audycja zatytułowana „Dzień dziewiętnasty” (strajk – Wałęsa w Bydgoszczy, Jan Rulewski mówi o pobiciu) to zestawienie, zacytowanie nagranych wcześniej wypowiedzi zarówno działaczy „Solidarności”, jak i przedstawicieli władz oraz tzw. młodych radnych. Audycja jest próbą odtworzenia tego, co stało się podczas obrad WRN. Jak stwierdzają autorzy: „Jest próbą zrozumienia jednego dnia w Bydgoszczy, ale trzeba pamiętać, że prawda reportażowa to tylko część prawdy”<sup>54</sup>.

Obydwa reportaże, poza normalną emisją na antenie radiowej, pojawiły się podczas obrad KKK PRiTV NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy w dniach 14–15 kwietnia 1981 r. Ponadto, zebrani spotkali się z kierownictwem Rozgłośni PR w Bydgoszczy, a także z Prezydium MKZ Bydgoszcz oraz uczestniczyli w otwartym pokazie filmu kręconego w czasie zajęć w WRN w Bydgoszczy 19 marca 1981 r.<sup>55</sup>

Temat zajęć marcowych w Bydgoszczy poruszyła również w swoim reportażu „Rodzi się demokracja. Marzec '81 w Bydgoszczy” Krystyna Bacciarelli (emitowany 6 kwietnia 1981 r.). Redaktor zaprosiła do studia „młodych, aktywnych radnych”, którzy pozostali w sali obrad WRN (po tym, jak je przerwano), by porozmawiać z przedstawicielami „Solidarności”. Reportaż jest niejako próbą pokazania tego, że również wśród osób związanych z ekipą rządzącą, zwłaszcza wśród młodej kadry, zachodzą zmiany, jest próbą przedstawienia marcowych wydarzeń z ich punktu widzenia, próbą pokazania, że również w ich szeregach pojawił się ostry sprzeciw wobec postępowania służb porządkowych<sup>56</sup>.

Obraz wydarzeń marcowych w mediach nie jest obiektywny, ale także nie jest jednoznaczny. Musimy uwzględnić fakt, że ówczesne media podporządkowane były władzy. Nie były one wolne od cenzury, choć została ona w pewnym stopniu złagodzona po porozumieniach sierpniowych, nadal

jednak była to bardziej teoria niż praktyka. W prasie i w TV obwijała jedna wersja wydarzeń, potwierdzona w specjalnym wydawnictwie Urzędu Wojewódzkiego. Według tej wersji: „W dniu 19 marca 1981 po zakończeniu sesji WRN w Bydgoszczy grupa osób, w tym strajkujący rolnicy i niektórzy członkowie MKZ „Solidarność” podjęli okupację gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Grupa ta nie opuściła gmachu, mimo stanowczych wezwań wicewojewody bydgoskiego i ostrzeżeń prokuratora. W związku z powyższym wicewojewoda bydgoski wezwał służby porządkowe MO do przywrócenia ładu i porządku. Większość okupujących osób opuściła dobrowolnie gmach UW. Osoby stawiające opór zostały wyprowadzone. Przywrócono ład i porządek”. Wersja uparczywie podtrzymywana przez władze znacznie odbiega od rzeczywistego przebiegu wydarzeń, ale i różni się od wersji, która pojawiała się w prasie lokalnej nazajutrz po zajściach.

Po wnikliwej analizie miejscowej prasy musimy jednak przyznać, że starała się ona publikować choć część prawdy i rzeczywistości, wiele z faktów pojawia się na jej łamach. Konfrontacja tychże faktów z wiadomościami zawartymi w „Serwisach Informacyjnych”, prasie i ulotkach rozprowadzanych przez „Solidarność”, które docierały jednak do znacznej części społeczeństwa, pozwalała na stworzenie dość dokładnego obrazu wydarzeń bydgoskich, przynajmniej w świadomości wielu mieszkańców Bydgoszczy i regionu. Jednocześnie konfrontacja ta i różnice pomiędzy informacjami podawanymi w prasie rządowej, w miarę upływu czasu, pokazywały stopień uzależnienia mediów od władzy i mechanizm manipulowania informacjami i sterowania nastrojami społeczeństwa.

- 
- <sup>1</sup> Przebieg wypadków marcowych przedstawiony jest praktycznie w każdej dysertacji traktującej o historii „Solidarności” w latach 1980–1981; np. o powstaniu i działalności NSZZ „Solidarność” piszą m.in.: J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1980; I. Krzemiński, *Solidarność. Projekt demokracji polskiej*, Warszawa 1997; L. Bernacki, *Kronika Solidarności, 20 lat dzień za dniem*, Sopot 2004; *XX lat „Solidarności”*, pod red. M. Łatkowskiej, Warszawa 2000; L. Mażewski, *Niszczący dualizm. Polityka NSZZ Solidarność w latach 1980–1982*, Toruń 2004; K.B. Janowski, *Polska 1980–1981. Od euforii do szoku*, Toruń 1995, a także K. Czubański, *Bydgoszcz, marzec 1981*, wyd. Most 1981.
- <sup>2</sup> Analizy dokonano głównie w oparciu o prasę; to na jej łamach pojawia się najwięcej rozbieżności w przedstawianiu faktów. Z prasy lokalnej wykorzystano przede wszystkim: „Gazetę Pomorską”, „Ilustrowany Kurier Polski”, „Dziennik Wieczorny”; zaś z prasy ogólnopolskiej głównie „Trybunę Ludu” i tygodnik „Polityka”. Dla przedstawienia stanowiska drugiej strony konfliktu – „Solidarności” wykorzystano m.in. relacje zamieszczone w Tygodniku

- „Solidarność”, „Związkach Zawodowych”, a także w „Serwisach Informacyjnych” NSZZ „Solidarność” z Bydgoszczy i Torunia.
- 3 Relacja ustna M. Rykowskiego; Archiwum Zakładowe Rozgłośni Polskiego Radia PiK w Bydgoszczy.
- 4 „Gazeta Pomorska” z 20 III 1981 r., nr 56.
- 5 „Serwis Informacyjny” z 19 III 1981 r., nr 18.
- 6 „Gazeta Pomorska” z 20 III 1981 r., nr 56.
- 7 „Dziennik Wieczorny” z 20 III 1981 r., nr 56.
- 8 „Trybuna Ludu” z 20 III 1981 r., nr 67.
- 9 „Trybuna Ludu” z 21–22 III 1981 r., nr 68, s. 1, 2.
- 10 „Gazeta Pomorska” z 23 III 1981 r., nr 57.
- 11 „Dziennik Wieczorny” z 23 III 1981 r., nr 57; podobne rezolucje i prośby pojawiają się niemal każdego dnia.
- 12 „Gazeta Pomorska” z 27 III 1981 r., nr 61.
- 13 „Wolne Słowo” z 23 III 1981 r., nr 6.
- 14 „Serwis Informacyjny” z 26 III 1981 r., nr 20.
- 15 „Serwis Informacyjny” z 28 III 1981 r., nr 22.
- 16 Np. „Dziennik Wieczorny” z 23 III 1981 r., nr 57; „Gazeta Pomorska” z 23 III 1981 r., nr 57; „Ilustrowany Kurier Polski” (dalej „IKP”) z 23 III 1981 r., nr 57.
- 17 Np. „Gazeta Pomorska” z 31 III 1981 r., nr 63, s. 1.
- 18 Autor przytoczył kilka, jego zdaniem, ciekawych sformułowań z tegoż artykułu, które choćby poprzez sposób przekazania, odpowiednie artykułowanie i dobór słów nasuwały potencjalnemu czytelnikowi odpowiednią ocenę zdarzeń i niejako już wskazywały winnych zaburzenia porządku.
- 19 „Trybuna Ludu” z 24 III 1981 r., nr 70.
- 20 „IKP” z 23 III 1981 r., nr 57.
- 21 „Dziennik Wieczorny” z 23 III 1981 r., nr 57.
- 22 „Serwis Informacyjny” z 23 I 1981 r., nr 19.
- 23 „Serwis Informacyjny” z 23 I 1981 r., nr 19.
- 24 Tygodnik „Solidarność” z 5 IV 1981 r., nr 1, s. 3, 7.
- 25 „Wolne Związki” z 1 VI 1981 r., nr 7 (14), s. 12–13.
- 26 „Wolne Słowo”. Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” z 23 III 1981 r., nr 6; „Serwis Informacyjny” z 23 III 1981 r., nr 19.
- 27 „Gazeta Pomorska” z 24 III 1981 r., nr 58.
- 28 „Gazeta Pomorska”, „Dziennik Wieczorny”, „IKP” z 24 i 25 III 1981 r.
- 29 W. Pisarek, W. Tyrański, *Wydarzenia bydgoskie w relacjach prasowych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 4, s. 19–28.
- 30 Autorzy odwołują się do: 1) relacji firmowanej przez PAP, opublikowanej w wielu dziennikach, zaś w prasie m.in. w „Gazecie Robotniczej” z 23 III 1981 r., 2) relacji opublikowanej w tym samym dniu przez „Gazetę Krakowską”, napisanej przez jej specjalnego wysłannika, 3) relacji zawartej w raporcie Komisji Rządowej, działającej pod przewodnictwem ministra Bafii, opublikowanej m.in. w „Trybunie Ludu” z 30 III 1981 r., 4) relacji opublikowanej w Tygodniku „Solidarność” 3 IV 1981 r., 5) relacji opublikowanej w „Gońcu Małopolskim”, biuletynie MKZ NSZZ „Solidarność”, wydawanym w Krakowie poza zasięgiem cenzury.
- 31 W. Pisarek, W. Tyrański, op.cit.
- 32 Ibidem, także dzienniki z kolejnych dni.
- 33 J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990, s. 197 i n.
- 34 „Polityka” z 28 III 1981 r., nr 13.



- 35 Por. przyp. 7; doniesienia z 23 III 1981 r.
- 36 „Gazeta Pomorska” z 27 III 1981 r., nr 61; „IKP” z 27/28/29 III 1981 r., nr 61.
- 37 „Gazeta Pomorska” z 13 IV 1981 r., nr 72.
- 38 „Gazeta Pomorska” z 30 III 1981 r., nr 61.
- 39 „Serwis Informacyjny” z 28 III 1981 r., nr 22.
- 40 K. Grysińska, *W okresie solidarnościowym*, [w:] *Historia Polskiego Radia na Pomorzu i Kujawach*, pod red. W. Jastrzębskiego i M. Rzepy, Bydgoszcz 2005; Kronika, Archiwum Zakładowe Rozgłośni PR w Bydgoszczy, s.113–132.
- 41 „Gazeta Pomorska” z 31 III 1981 r., nr 62.
- 42 „Gazeta Pomorska” z 25 III 1981 r., nr 59.
- 43 „Gromada Rolnik Polski” z 31 III 1981 r.
- 44 Codzienna prasa bydgoska z 21 IV 1981 r.; Tygodnik „Solidarność” z 24 IV 1981 r., nr 4.
- 45 „Gazeta Pomorska” z 9 V 1981 r., nr 90.
- 46 „Serwis Informacyjny” z 9 VI 1981 r., nr 35.
- 47 „Wolne Związki” z 9 VII 1981 r., nr 9.
- 48 A. Szudrowicz, *Solidarność. NSZZ „Solidarność” 1980–1981. Zarys działalności w świetle prasy i innych źródeł*, Bydgoszcz 1998, s. 46; „Gazeta Pomorska” z 9 VI 1981 r.
- 49 Tygodnik „Solidarność” z 18 IX 1981 r., nr 25.
- 50 „Wolne Związki” z 16 IX 1981 r., nr 16.
- 51 J. Holzer, op.cit., s. 205.
- 52 Tygodnik „Solidarność”, nr 1 z 3 IV 1981 r.
- 53 „Sprawa Chłopska”, nr 2 z 20 VI 1981 r.; „Wolne Związki”, nr 4 z 16 kwietnia 1981 r.; *Bydgoski marzec. Zapis dokumentalny*, [w:] „Serwis Informacyjny”, nr 34 z 4 VI 1981 r.
- 54 Szerzej o audycjach zrealizowanych przez reporterów Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia, [w:] K. Grysińska, op.cit., s. 113–132.
- 55 Ibidem.
- 56 Ibidem.